

KURYER LITEWSKI

W Wilnie w Piątek dnia 5 Sierpnia r. s. 1827 Roku

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Sankt-Petersburg dnia 25 lipca.
(z Ruskiego Inwalida.)

Naywyższy Ukaz JEHO CESARSKIEY MOŚCI do Rządzącego Senatu.

Przychylając się do prośby, złożoney NAM przez Radcę Taynego, Hrabiego *Capo d'Istria*, Naymiłościwiey zezwalamy na uwolnienie go zupełnie od służby. Mito NAM jest przytén oświadczyć mu zupełną NASZĄ wdzięczność, za jego gorliwą służbę, za troskliwość o dobro i sławę Rossyi, i za osobiste poświęcenie się, jakim zawsze usprawiedliwiał zaufanie NAYJAŚNIEYSZEGO BRATA NASZEGO, Błogosławioney pamięci CESARZA ALEXANDRA PIERWSZEGO, a razem okazać NASZĄ niezmienną i szczególną dla niego przychylność.

Carские-Сиола dnia 2 lipca 1827 roku.

Simbirsk, dnia 10 lipca.
(z *teyże gazety*.)

Komitet budowniczy do wzniesienia w Simbirsku świątyni Soborney, Naywyżey założoney Naydostoinieyszą prawicą w Bogu spoczywającego NAYJAŚNIEYSZEGO CESARZA ALEXANDRA PAWŁOWICZA, w czasie Naymiłościwyszego JEHO odwiedzenia *tey gubernii*, rozpoczął całe swoje działanie w tym roku; d. 25 czerwca; w Nayuroczystszym i Nayradośnieyszym dniu Narodzin NAYJAŚNIEYSZEGO CESARZA NIKOŁAJA PAWŁOWICZA, miał szczęście przystąpić do wznoszenia murów *tey* świętego i drogiego pomnika, przychylnego weyrzenia JEHO CESARSKIEY MOŚCI, na dziękczynne wotum wiernie poddanych obywateli Simbirskich, pragnących przez wzniesienie świątyni Soborney wylać przed Naywyższym Stwórcą serdeczne uczucia dziękczynień, za zesłanie przez Świętą JEHO łaskawość, w Błogosławionym Pomazańcu Swoim, prawdziwego Oycy Oyczyzny, Którego mądrość wyższa nad ludzką, w godzinie burzliwey wstrząśnienia Europy, odparłszy od uszczęśliwioney Rossyi grubą chmurę, zagrażającą niestychanemi klęskami, ochronił kray ten od zgubnego spustoszenia. Zapał, przy wspomnianiu wielkich *tych* wypadków, i nayradośnieyszy dzień Narodzin NAYJAŚNIEYSZEGO Dziedzica Berta i wielkich czynów Błogosławionego MONARCHY, Dziedzica, obranego przez Wysoką JEHO dobrotliwość, tak mocno przeniknęły serca, gorejące niezmienném wiernych poddanych przywiązaniem, że wszelkie wyrazy nie zdołałyby opisać uniesienia mieszkańców Simbirska, na widok zostawionego dla nich szczęścia, bydź sprawcami, w tym wznoszonym dla Wszechmocnego Ołtarzu, trwałego pomnika, zawierającego w sobie naydroższe połączenie wszystkiego, co tylko jest świętém dla Synów Rossyi: Wiary i przywiązania do MONARCHY.

Po odprawieniu Mszy ś. przez Simbirskiego Archimandrytę monasteru pod opieką N. Panny Maryi, *Serajma*, i po budującym przemówieniu przez Protojereja kościoła Sobornego, Andrzeja *Mitnowa*, JEHO Przewielebność, poprzedzany przez Duchowieństwo z Krzyżami śś. i Chorągwiemi,

przybył na miejsce wznoszoney świątyni, i poświęciwszy wodę w wykopanych staraniem Komitetu budowniczego, studniach, na placu Sobornym, tak dla użytku w robotach, jak i dla wygody miasta, przystąpił uroczyscie do odprawienia modłów, ze świętém pokropieniem miejsca robót i materiałów, przygotowanych na budowę.

Liczny był natłok wszelkiego stanu ludzi; a nie tylko mieszkający w mieście, lecz i z okolic wielu przybyło, dla połączenia modłów swoich o długi wiek NAYJAŚNIEYSZEGO CESARZA, Naydostoinieyszego Domu JEHO, i o szczęśliwe ukończenie świątobliwego *tey* rozpoczęcia.

Po skończeniu modłów, P. Cywilny Gubernator A. J. *Zmakin*, Duchowieństwo, Urzędnicy, przytomna Szlachta i Kupcy, zaproszeni zostali przez Prezydenta Komitetu budowniczego, Marszałka gubernijalnego, Xięcia M. P. *Baratajewa*, do sali zgromadzeń szlacheckich, gdzie także miał honor częstować szanowne zgromadzenie, a mularzy i maystrów w budynku wzniesionym na placu Sobornym. W jedney chwili, wszystkie te stany, w jednomyslnym wyrazie naypodannieyszego uszanowania, połączyły swoje uczucia i głosy w jeden, przy wzniesieniu życzenia dla JEHO CESARSKIEY MOŚCI i NAYJAŚNIEYSZEGO Domu JEHO, zdrowia, pomyślności, i lat mnogich. Poczem wznoszono toasty wspomnienia i prawdziwego szacunku, za zdrowie nieprzytomnych osób, które raczyły przyczynić się do rozpoczęcia *tey* świątyni: Nayprzewielebnieyszego *Ambrożego*, teraz Arcybiskupa Twerskiego i Kazyńskiego, który błogosławił i osobiście poświęcił miejsce na świątynię; jako też JW. Barona (teraz Hrabiego) J. J. *Dibicza*, który położył kamień węgielny, w czasie zakładania fundamentów; prawdziwie uwielbianego Jenerał-Gubernatora Simbirskiego, JW. A. N. *Bachmetewa*, oraz obecnego P. Cywilnego Gubernatora, gości i pracujących około świątyni.

PRUSSY.

Berlin, dnia 30 lipca.

(z *Gazety Warszawskiej*.)

Dnia 26 b. m. odbył się w zamku Królewskim w *Schönhausen* ślub Xiężniczki *Augusty Solms-Braunfels*, córki Xiężney *Kumberland*, z Xięciem *Albertem Schwarzburg-Rudolstadt*.

NIDERLANDY.

Bruxella d. 26 lipca.

(z *Gazety Warszawskiej*.)

Spełniły się życzenia wiernych poddanych Królewskich przez zawarcie układu między Monarchą naszym i Oycem ś. Konkordat podpisany został dnia 18 z. m. w *Rzymie*, przez pełnomocników Króla Jmci i Oycy ś., a wczora zatwierdził go Monarcha. Raczył oraz Król Jmci pełnomocników swoich w *Rzymie*, Hrabiego *Celles*, mianować Kommandorem Belgickiego orderu Lwa, a Pana *Germain*, Radcę poselstwa, kawalerem tegoż orderu.

Król Jmé kazał dać 24,000 franków Mar-
grabiemu *Chabannes*, który temi pieniędzami za-
spokoiwszy swoich wierycieli, wyszedł z wię-
zienia, gdzie był z powodu długu osadzony. Sta-
rzec ten był adjutantem *Ludwika XVIII*, i przy-
mował Monarchę swego, wysiadającego na ląd w
Calais.

— Dnia 28. —

Jaką radość sprawiło zawarcie Konkerdatu
z Oycem ś. w całym kraju naszym, można się z
tego przekonać, iż *Gazeta* zachodniej Flandryi, o-
głosiła tę wiadomość w nadzwyczajnym dodatku,
przydając następną uwagę: „Tak więc dzień 18
czerwca, rocznica pamiętnego zwycięstwa pod
Waterloo, będzie oraz nadal rocznicą wypadku,
który dotąd był przedmiotem najgorętszych ży-
czeń i modłów Katolickich poddanych Monarchy
naszego.”

ANGLIA.

Londyn dnia 26 lipca.

(z *Gazety* Warszawskiej.)

Xiążę *Klarenceyi* przybył wczora do *Mil-*
ford.

Pan *Canning* chorował jeden dzień w *Chis-*
wick, gdzie odprawiwszy naradę z Margrabią *Pal-*
mella i Hrabią *Villareal*, powrócił wczora do
tutejszey stolicy; zaraz odwiedzili go Panowie
Tierney i *Brougham*, tudzież Margrabia *Lands-*
down; poczem wieczorem pojechał na powrót do
Chiswick, gdzie dziś dał ucztę dla Posła Zjedno-
czonych krajów północney Ameryki i wielu zna-
komitych osób.

Xiążę *Polignac*, Posel Francuzki, miał one-
gday czynność w wydziale spraw zagranicznych,
a wczora za otrzymaniem pozwoleniem wyjechał
z rodziną swoją do Francyi, przedstawivszy Lor-
dowi *Dudley* Pana *Roth*, Sekretarza poselstwa,
który sprawować będzie interessa Francuzkie przez
czas niebytności jego.

Listy znać brzegów morza Śródziemnego do-
noszą, iż *Admirał* nasz *Codrington*, na 84rodziato-
wym okręcie *Azja*, popłynął z większą częścią
floty swojej do *Dardanellów* i *Alexandryi*.

W ciągu ostatnich 3 lat zmniejszył się wy-
wóz wszystkich prawie towarów Angielskich za
granicę, oprócz niewyrobitego żelaza i stali,
który powiększył się z 851,578 funtów do 1,107,724
funtów. Wywóz zaś wyrobionych towarów żelaz-
nych i stalowych, zmniejszył się z 214,000 fun-
tów do 192,000 funtów. Nie jest to znakiem kwi-
towania naszego handlu, i dowodzi, iż kraje zagr-
aniczne zajmują się coraz bardziej swojemi fabry-
kami.

Na zgromadzeniu tutejszego towarzystwa Ka-
tolików, odprawioném d. 21 b. m., Pan *M'Don-*
nel oznaymił, iż pewny *Biskup* protestancki w
Irlandyi, w liście, który sam Pan *M'Donnel* czy-
tał, wynurzył życzenie, aby w Irlandyi wybu-
chnęła rewolucya celem wytepienia Katolików.

Pan *Ward*, Posel nasz przy rządzie Meksy-
kańskim, wrócił, jak wiadomo, do tutejszey sto-
licy. Bawiąc w *Mexyku* zjednał sobie powsze-
chny szacunek, i wiele się przyłożył do popar-
cia interessa Anglii. Na krótki czas przed wy-
iszeniem dawano dla niego publiczne ucztę. Pre-
zydent Rzeczypospolitey, darował mu największą
sztukę srebra, którą dotąd w kopalniach Meksy-
kańskich wydobyto. Pan *Ward* z wyraźnego zle-
cenia rządu naszego, objechał tamieczne kopalnie,
i przywiózł o nich pomyślné wiadomości.

Donoszą z *Indyy*, iż na obchodzie tegorocz-
nego święta oczyszczenia, odbywającego się nad
brzegiem morza, było blisko 50,000 pielgrzymów.
Główny obrzęd zasada się na przebrzaganiu mo-
rza przez ofiary, według możliwości każdego piel-
grzyma, i na kąpieniu się w niem, co często jest
rzeczą niebezpieczną; przebywające bowiem na
brzegach tygrysy napadają na ludzi. Po kąpieli
udają się pielgrzymi do pobliskiey kaplicy, po-
święconey mędrcomi *Kapila Muni*, w którego
wcielić się miało bóstwo *Wisztnuji*, które, jak

niesie podanie, miało zabić rzntem swego oka
20,000 synów Króla *Sagara*, którzy szukając zbie-
głego konia swojego ojca, rozmyślenia jego przer-
wali.

— Dnia 27 —

W dawnym pałacu *St. James* przedsięwzię-
to znaczne naprawy i przyozdobienia. Robota
zbliża się już do końca; lecz według twierdzenia
Gazety Times, nie jest gustowną, a nawet kierują-
cy nią budowniczy nie chce się wymieni.

Gazeta Times, donosi o przeysciu dwóch zna-
komitych osób, to jest Xiążęcia *Buckingham* i Lor-
da *Hopetown*, na stronę ministeryalną. Pierwszy
obstaje mocno za nadaniem swobód Katolikom.
Taż *Gazeta* przepowiada znaczną oszczędność w
wydatkach krajowych, a na giełdzie rozeszła się
pogłoska, iż każdy półk piechoty ma bydź zmniey-
szony dwiema kompaniami, i dwa półki jazdy zwi-
nięte zostaną.

Zawarty przez Pana *Ward* traktat handlo-
wy z Rządem Meksykańskim, jest w treści nastę-
pującej: Art. 1) Stała przyjaźń panować będzie
między krajami i poddanemi Króla Jmci Wiel-
kiey Brytanii, a Zjednoczonemi krajami Meksykań-
skimi i ich obywatelami. Art. 2gi stanowi wzaje-
mną wolność handlu. Następné artykuły aż do
10go, obeymują warunki zastrzeżoney artykułem
2gim wzajemności, i obu układającym się stronom
zapewniają korzyści, oraz opiekę osób i własno-
ści, tak, jak wyrażono w traktacie handlowym
Meksyku z Francją. Art. 11) Wolno jest każ-
dey z układających się stron odmówić pobytu Kon-
sulom w pewnych miejscach. Art. 12) W razie
przerwania dobrego porozumienia między obu
stronami, dozwolony będzie kupcom mieszkającym
przy brzegach, czas półroczny, a mieszkającym w
środku kraju, czas jednoroczny, do zabezpieczenia
swoich osób i własności. Art. 13) Poddani Króla
Jmci W. Brytanii w Meksyku nie doznają żadney
przeszkody w wyznawaniu swojej religii i pogrze-
bach na swoich cmentarzach, a z swojej strony
szanować będą religią, konstytucją, prawa i zwy-
czaje krajowe. Toż samo zapewnia się obywa-
telom Meksykańskim mieszkającym w Anglii.

Pewny drwal w *Edyburgu* kazał niedawno
przerznąć sztukę drzewa amerykańskiego, i w
środku jey znalazł otwór z żywemi pszczołami i
kilkunniemi poczworkami. Staral się wszelkimi
sposobami utrzymać je przy życiu, lecz pozdy-
chały, skoro na wolne powietrze wystawione były.

Zebrało tu składkę na wsparcie malarza hi-
storycznego *Haydon*, osadzonego w więzieniu za
długi, które zaciągnął. Między innymi Xiążę *Bed-*
ford dał w tym celu 50 fun. szterl. (2,000 zł. pol.).
Tym sposobem artysta odzyskał wolność, i wró-
cił do swojej rodziny.

Do *Edyburga* przybyło w zeszłym tygo-
dniu troje rodzeństwa, brat i 2 siostry; nie wi-
dzieli się z sobą od lat 55. Liczą ogólnie lat 211,
to jest: jedna siostra lat 77, druga 70, a brat 64.

Niedawno pierwszy raz pokazał się statek pa-
rowy na rzecé *Ganges*. Krajowcy patrzali na nie-
go z bojaźnią i zdumieniem, gdy przeciw wiatro-
wi i pędowi wody, bez pomocy ludzi płynął po
nurtach tej rzeki, którey wszyscy tamieczni mie-
szkańcy cześć oddają.

HISZPANIA.

Madryt, dnia 12 lipca.

(z *Gazety* Warszawskiej.)

Wiadomości z Katalonii są coraz bardziej
zatrważające. Wczora przybył goniec z donie-
sieniem ministrowi woyny, iż mieszkańcy mia-
steczka *Igualada*, wyszli na przyjęcie powstań-
ców, których przy odgłosie dzwołów wprowa-
dzili. Słychać, iż powstańcy zajęli *Tortozę*, co
jednak zdaje się bydź fałszem.

O o taticiach rozruchach w Katalonii mamy tak-
ką wiadomość: Jeden z uwolnionych oficerów,
mieszkający w *Barcellona* i oddaw na podeyrzany,
wymknął się zpod dozoru władz, i udał się do
Igualada, a zebrawszy tam 60 do 70 ludzi, po-

szedł z nimi dalej. W tymże czasie zaszły podobne wypadki w *Granollers*. Powstańcy jednak nie doznając pomocy rozproszyli się. Głosili, iż *Baron Broles* żyje jeszcze, i z Francji, miejsce wygnania swego, wrócił do Katalonii. Użyto dzielnych środków; wystano tam kilka oddziałów wojska, a nawet część wojska obserwacyjnego. (Za zaś *Monitor Paryżki* umieszcza powyższe wiadomości, zdają się więc zasługiwać na wiarę).

— Dnia 15 —

Ochotnicy Królewscy w tutejszej stolicy, odbywają regularnie ćwiczenia wojskowe; lecz trudno ich skłonić do karności. Gdy niedawno kilka statków korsarskich zbliżyło się do portu *Malagi*, wszyscy prawie ochotnicy Królewscy, będący na straży, opuścili swoje miejsca, i cała osada, złożona z tych ochotników, okazała trwogę.

Wiadomości z nadbrzeżów morskich są bardzo smutne; można bowiem powiedzieć, iż statki korsarskie trzymają Hiszpanią w zamknięciu.

— Dnia 15 —

Stosownie do rozkazu Króla Jmci, wszyscy Ministrowie udali się dziś śpiesznie do *Ildefonse*, gdzie natychmiast pod przewodnictwem Monarchy odprawiła się Rada Stanu, na której postanowiono, iż posłane do Katalonii wojsko ma być jeszcze 6000 ludzi powiększone, i kilka korpusów odłączy się od wojska obserwacyjnego dla osadzenia brzegów *Walencyi* i *Murcyi*.

Płaca Ministrów Hiszpańskich została powiększoną z 6000 piastrow (30,000 franków) na 9,000 piastrow (45,000 fr.).

ROZMAITE WIADOMOŚCI

(Journal de St. Petersburg.)

Życie pewnego uczonego Węgria w Paryżu.

Pewny wędrownik angielski udzielił nam następnej wiadomości o osobie, jednej z najdziwniejszych, o jakich wspominają dzieje. Jestto rodem Węgier, a nazwiska włoskiego. „Poznałem go przypadkiem, mówi ten wędrownik. To, co starożytni pisali o wielu filozofach, niczem jest, w porównaniu z życiem *P. Mentelli*, który od kilku lat przebywa w Paryżu.

„Jeden z moich przyjaciół, oficer marynarki, korzystając z pokoju, panującego pomiędzy Angliją a Francją, udał się do Paryża, celem przykładania się do nauk matematycznych wyższych. Paryż jest punktem środkowym umiejętności: wspaniałe jego biblioteki stoją otworem, dla zwiedzającego je cudzoziemca; profesorowie, po większej części doskonali, bardzo są przystępni; wiadomości, które gdzie indziej zakupować trzeba złotem i pracą, same przez się następują się człowiekowi, chciwemu ich zbierania. Przyjaciel mój korzystał z tego, od kilku miesięcy, kiedy interessa innego rodzaju, ściągnęły mnie do teyże stolicy. Zaledwie przybył, każe się natychmiast zaprowadzić do niego, na ulicę *Pigale*. Sławny jeden jeometra wypuścił mu część swojego domu. Po skończeniu wizyty, kiedy mnie przeprowadzał na dziedziniec: „Widzisz, rzekł tę małą altankę, spustoszoną, wśród ogrodu: jestto pomieszkowanie jednego z najosobliwszych ludzi na świecie; od dwóch już lat zajmują on ten kącik. Może chcesz go widzieć? „Gdy odpowiedział mu, że chciał przeprowadzić mnie przez ogród, i stanęliśmy pod altanką drewnianą; przypartą do muru przyległego domu, a ledwo średnicy siedm stóp mieć mogącą. Właściciel ogrodu dozwolił bezpłatnie *P. Mentelli* tego skromnego przytulku. Przyjaciel mój puka; wchodzimy do środka, gdzie ledwo we trzech pomieścić się możemy.

„Po prawej ręce stała skrzynia drewniana, w poprzek izby, której całą prawie zajmowała szerokość. Mędrzec, siedzący na desce, nogi miał w skrzyni, w której leżała stara kofdra; grzbietem oparty był o ścianę domu przyległego, do którego przybudowana była altana; coś nakształt stoliczka, wspartego na skrzyni, miał przed sobą, na nim leżała tablica z łupka pisarskiego, na której kreślił swoje teorematy i rozwiązania. Okna

były potłuczone, a trzy ściany drewniane, przez dawność znacznie nadwężone. Mędrzec, dla naprawienia tych szkód, poklejał dziury papierem, którego przezroczystość dozwalała nam wyraźnie dostrzedz charakteru greckie i arabskie, dziwnie piękne. Po lewej stronie skrzyni, stało krzesło stare zavalone, jak i reszta izdebki, różney wielkości weluminami, od *in-folio* olbrzymiego, do najmniejszego *in-18*, wyszłego z *press Blacua*, krzesło to otrzymał niegdys *Mentelli* od kardynała *Fesha*. Niezgrabny kawał cyny, nakształt miseczki wyklepany, i zawieszony na drocie nad stolikiem, za lampę mu służył. W ciemnym zaś kącie izby postrzegłem garnek blaszany, konewkę wody i kawałek suchara.

„*P. Mentelli*, rzekł do mnie mój przyjaciel kiedy mnie z gospodarzem zaznajamiał. „Tak dobrze, mówi po angielsku jak my, chociaż, prócz nas, nigdy innych anglików nie widział.“ Jakoż przemówił do mnie z łatwością, w wyrazach dobranych, bez najmniejszego przymieszania zwrotów francuzkich, a co mię bardzo jeszcze zadziwiło, bez cudzoziemskiego akcentu. Nadzwyczajny ten człowiek, równie dobrze mówił po łacinie, po niemiecku, po nowo i staro-grecku, po sławiańsku, po arabsku, po sanskrycku, po persku, po włosku, po węgiersku, po francuzku; rozumiał także wiele innych języków; uczył się nawet po chińsku, który język jest u nas tylko w dykcyonarzach, i rozumiał do trzech tysięcy liter. Nader biegły w naukach gruntownych i statystyce, poświęcał wszystkie przyjemności życia, potrzebnie zbierania wiadomości. Dawał na tydzień jedną lekcję matematyki, która mu przynosiła trzy franki; z tego dochodu opatrywał się co dni ośm w żywność, która się składała z kilku kartofli i dwóch bułek chleba żołnierskiego; gdyby kupował chleb codziennie, więcejby go spożywał, lecz chleb czerstwy, trudniej się trawiący, prznosił nad świeży. Raz lub dwa razy na tydzień piekł przy lampie, dwie lub trzy kartofle w swoim garnuszku blaszanym; było jedyny zbytek, którego sobie dozwalał. Surdut bajowy, całem był jego odzieniem. Zimą sypiał w skrzyni. Latem, krzesło służyło mu za łóżko; a ani to życie tak nadzwyczajnie skromne, ani ustawiczne czuwanie, zdrowiu jego nie szkodziło. Twarz jego była uśmiechająca się, płeć czerstwa, fizyognomija śmiała; ciosa nawet miał dosyć. Długie włosy spadały mu na barki, a piękna broda czarna przydawała twarzy wspaniałości charakteru starożytnego; jakoż nieraz służył za wzór w szkole *Girodet*, co także było dla niego małym zasitkiem. Pytałem go, czy mu się taki rodzaj życia nie przykrzył? „Odpowiedział, że nie, że od lat już dwadziestu tak żyje; że bez wątpienia przyjemności życia, wiele bydz mogą pożądane, lecz dla osiągnięcia ich, musiałby poświęcać tak drogi czas, na nudę dawania lekcyy; że woli dalej zajmować się swojemi naukami; że i tak nie wystarcza mu godzin, a nawet minut, chociaż trawi przy pracy, całe dni i połowę nocy, że wreszcie, nie uważał się bynajmniej za nieszczęśliwego.“

„Tak więc chęć popisania się z dziwactwami, nie przyczyniła się w nim cale do wyboru tak ostrego życia. Zgromadzał on swoje skarby naukowe, i przepędzał czas na ich przysparzaniu, tak jak skąpiec, poświęca swój odpoczynek i życie dla tego złota, które pochłania wszystkie jego uczucia.

„Dowiedziałem się od niego, że przebiegł przeszło wszystkie kraje Europy, wyjąwszy Anglię; że wielu z członków instytutu francuzkiego było jego serdecznymi przyjaciółmi, i że bez względu na smutną powierzchowność jego odzienia, i starość surduta, nie wstydzili się brać go pod rękę, przechadzać się z nim, i zapraszać na swoje zgromadzenia; co mogłoby za przykład służyć dla członków naszych uniwersytetów arystokratycznych, i ich profesorów *dandys*, tak powszechnych w Anglii. U nas, suknia nieodbita jest potrzebna do przystrojenia nauki. W Anglii, Bóg wie, jakaby na-

techną wzgardą zle przyrodziany talent! Pocziwy Mentelli opowiadał mi małą o tém historyjkę, którą przytaczam, dla zbudowania naszych uczonych.

„Kilku naszych przyjaciół, przysłało mi raz, mówił Mentelli, mnóstwo sukien rozmaitych. Miałem je na sobie raz czy dwa razy; lecz wkrótce moje upodobanie w książkach, przemogło nad uciechę, jakiej doznawałem, mogąc się pokazać tak ustrojonym. Nie mogłem się oprzeć pokusie sprzedania całej tej garderoby, dla nabycia niektórych dzieł, żywo upragnionych. Odziewam się przeto w swój stary surdut, i niosę nowe suknie do tandetnika, który, porównawszy lichy stan mojej odzieży, z wyborem i wartością przyniesioney, bierze mię za złodzieja, i oskarża przed zwierchnością. Wtrącają mię do więzienia spólnego, przeznaczonego na włóczęgów, chwytanych przez policją. Nie śmiałem udać się więcej do moich przyjaciół, i zawstydzony, przez cały tydzień siedziałem pod kluczem. Wreszcie, obezrałem się, że czas mój tracę; namyśliłem się więc napisać, a moi przyjaciele, wyrwali mię z tej biedy. Gdyby mi dano więzienie osobne, i wolność pracowania nad moimi naukami, nie byłbym tak prędko pożegnał się z tém zaciszem; bardzo bowiem było dla mnie wygodnem; żyłem tam, bez najmniejszego kosztu, a przeto więcej byłbym mógł poświęcać dla siebie czasu.”

„Mój przyjaciel, oficer marynarki, zapraszał czasem P. Mentelli do siebie na obiad; lecz te nadzwyczajne uczyły, szkodliwie działały na jego zdrowie: szklanka wina wprawiała go w gorączkę. — Niezmiernie życzył sobie zwiedzić Anglię, a wiedząc, że w tym kraju wszystko jest zbyt drogie, spodziewał się zatem, jak mówił, odbyć po całej Anglii wędrówkę, za sto pięćdziesiąt franków. Nie mogłem wstrzymać się od śmiechu, zaręczając go, że to jest niepodobna. „Wszak mię trzy razy mniey kosztowały, wzięwszy proporcją, odpowiedział, wszystkie moje podróże po lądzie stałym. W rachunku moim dałem wzgląd na waszą drożyznę. Przystanę na chlebie i wodzie, a noc będę przepędzał pod jakim drzewem w polu, po miastach zaś i wioskach, pod gankami kościelnymi. — Niestety! mój panie, wielką jest zbrodnią w Anglii, mało mieć pieniędzy. Bydź ubogim, toż samo jest, co bydź złoczyńcą, a nasze prawa opiekujące się obywatelem, bronią tylko jego własności, lecz nigdy ubóstwa. Jeżeli będzie spał pod drzewem, obudzą cię, a by wsadzić do więzienia. Miejscowy sędzia pokoju, weźmie cię za włóczęgę. A jeśli będziesz się mienił czem jesteś, wskaże ci stare twoje odzienie, i dowiedzie, przez tego niezaprzeczonego świadka, żeś skłamał. Kto wie, azaliby haniębna kara, nie przywiodła cię do żałowania gorzko tej nieroztropności. Znam nie jednego burmistrza na prowincyi, któryby cię gotów postać na kołowrót (stock) bez żadnego sądu, za to tylko, że nie masz na sobie surduta dziesięcio lub dwunasto-gwineowego. Jeżeli myślisz bydź w Anglii, opatrzyć się w porządną garderobę, i przygotuy się płacić w ciągu podróży, wszystko pięć lub sześć razy drożey, jak warto.”

„To patetyczne upomnienie, zrobiło na pocz-

ciwym Mentellim spodziewany skutek; rzekł się wyraźnie zamiaru zwiedzenia Anglii, za sto pięćdziesiąt franków. Widywałem go często w czasie mojego pobytu w Paryżu. Prosił mię, ażeby mu przysłał jedno dzieło sanskryckie, którego, na nieszczęście, nie mogłem dostać w Londynie. Biegły dyalektyk, lubił utrzymywać niekiedy opinie przeciwne; było to igraszką jego dowcipu. Układ miał przyjemny i uymujący; długo jego broda, i dowcipna a poważna jego fizyognomia, przypominały owe piękne portrety, w których Tycyan wystawił niektórych swoich współczesnych. Przyjaciel ludzi i towarzystwa, poświęcił swoje życie i zabawy, miłości, albo raczej namiętności do nauk; nikt wreszcie nigdy do nauki nie miał tak bezinteresownego zapału, ani się bardziej mógł poświęcić, bez miłości własney i próżności, jak niezmordowany Mentelli.

W Paryżu liczą blisko 6,000 paradnych pojazdów, do czego przydać jeszcze trzeba 900 fiaków, 1,800 karyolek do najęcia, i 6000 karyolek należących do prywatnych osób. Co dzień 300 poczty wozowych przychodzi do Paryża i zamtąd odchodzi. (z *Gaz. Warsz.*)

Zadziwiające są wypadki losu, które Kalifowi Muhamedowi drugiemu, dały przydomek ósmego. Był ósmym Kalifem rodu swojego, zdobył ośm miast i ośm pałaców wybudował. Miał w pałacu swoim ośm tysięcy wielbłądów, tyleż mułów i tyleż niewolników, tak mężkiew jak żeńskiej płci. Wreszcie, co jest rzeczą najwięcej zadziwiającą, panował ośm lat, ośm miesięcy i dni ośm. (z *Kur. Warsz.*)

Kurs wileński na asygnaty od dnia 29 julii: r. 3 r. 76½ k., imperyał 37 r. 67½ k.

W Magistracie Wileńskim odbywać się będą publiczne licytacye w terminach: pierwszym dnia 10, drugim dnia 11 i trzecim dnia 16, a przetargi d. 18 t.e.s.z.n. mca augusta, na oddanie z daty 29 septembra idącego 1827 r. w arendowną dzierżawę domow w mieście Wilnie: zmarłego Jana Gotliba Zeydlera, przy ulicy Rudnickiej pod N. 290 i Szlomy Jochelzona przy ulicy Tatarskiej pod N. 456 położonych; w terminach pierwszym d. 17, drugim d. 19, trzecim d. 23, oraz czwartym ostatecznym d. 25 tegoż mca augusta, na oddanie takoz z daty 29 septembra w arendowną dzierżawę domu Zelmana Sakiera w Wilnie przy ulicy Zmudzkiej pod N. 337 sytuowanego. Ktoby zatem życzył sobie należeć do takowych licytacyi, zechce w oznaczonych na owe terminach jawić się do Magistratu Wileń., gdzie każdego czasu poinformować się można o warunkach do tychże licytacyi postugiwać mających. Roku 1827 augusta 2 dnia. Jan Zaycow P. B. M. W. Regent Degutowicz.

| | Czas obserwacji. | Wysokość Barom. | Wys. Ther. Réau. | Wiatry. | Odmiana w powiet. |
|-----------------------------|----------------------|------------------|------------------|--------------|-------------------|
| Obserwacje meteorologiczne. | d. 3. godz. 3 wiecz. | 27 cal. 6,0 lin. | + 17,5 stopni | Polud. Zach. | Pogoda |
| | d. 4. — — — | 27 — 9,1 — | + 19 — — | Zachodni. | Pogoda |
| | d. 5. godz. 5 zrana. | 27 — 9,9 — | + 12 — — | Poludniowy | Pogoda. |

Poswolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora. Andrzej Bucharški Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.

Wilno dnia 5 Sierpnia 9. 1827 Roku.

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

2 По волю Господина Генераль Фельдмаршала Главнокомандующаго и Армію Графа Сакена, Генераль Инжендантъ Арміи объявляеиъ, что на поставку провiantа а на некоторыхъ пунктахъ овса, въ Динабургъ же и соломы, будутъ производися торги, въ Казенныхъ Палатахъ шѣхъ Губерній, гдѣ войска расположены, какъ шо:

1. Курляндской (кроме Илукшискаго пункта) Лифляндской, Калужской, Псковской, Черниговской, Волынской и Минской (кроме Бобруйска, Рѣчицы, Лоева и Друи) по особому сошюанію въ сихъ Губерніяхъ хлѣбныхъ промысловъ, на потребнось цѣлаго года, шо есть: съ 1 генваря 1828 по 1 генваря 1829 года, а для Риги, Динамида и Минавы съ полугодовымъ кроме того запасомъ, Бобруйскъ же Рѣчицу и Лоевъ въ потребнось съ 1 іюня 1828 по 1 іюня 1829 года; Витебской сухопутныя пункты, съ 1 генваря 1828 по 1 генваря 1829 года, придвинскіе же какъ шо: Полоцкъ, Витебскъ, Велижъ, Суражъ, Дризу, Креславку и Динабургъ, а шакъ же Курляндской Губерніи Илукшисъ, Минской Друю съ 1 іюля 1828 по 1 іюля 1829 года, Смоленской на потребнось сей Губерніи съ 1 генваря 1828 по 1 генваря 1829 года, и помянутыхъ придвинскихъ пунктовъ Витебской, Илукшисъ Курляндской и Друю Минской Губерній; Могилевской сухопутныя пункты съ 1 генваря 1828 по 1 іюля тогоже года, Владимирской сухопутныя пункты: Покровъ, Александровъ, Юрьевъ Польской и Переславль Залеской съ 1 генваря 1828 по 1 генваря 1829 года, оснальные же прилегающіе къ водной коммуникаціи съ 1 іюля 1828 по 1 іюля 1829 года. Воронежской, Тамбовской, Полтавской, Слободско-украинской, Тульской, Рязанской, Орловской, Курской и Виленской съ 1 генваря по 1 октябрю 1828 года, шо есть на девять мѣсѣвъ.

2. Сверхъ того произведены будутъ торги въ Тамбовской и Рязанской Казенныхъ Палатахъ, Владимирской губерніи для магазейновъ прилегающихъ къ водной коммуникаціи на потребнось съ 1 іюля 1828 по 1 іюля 1829 года.

Торги назначаются осенью сего 1827 года, во всехъ Палатахъ въ одно время, какъ для мѣсячной потребносьи, шакъ въ нѣкоторыхъ и для магазейновъ другихъ Губерній, шакимъ образомъ.

Перваго разряда торги октябрю 5, 6 и 7, переторжки октябрю же 10, 11 и 12 въ Казенныхъ Палатахъ, Губерній: Воронежской, Полтавской, Слободско-украинской, Волынской и Тамбовской.

Всераго разряда торги октябрю 10, 11 и 12, переторжки октябрю 17, 18 и 19, Курляндской, Лифляндской, Псковской, Тульской, Орловской, Курской, Калужской, Рязанской, Смоленской, и Владимирской.

Третьяго разряда торги ноябрю 2, 3 и 4, переторжки ноябрю 7, 8 и 9, въ Черниговской, Виленской, Минской, Витебской и Могилевской.

На сіи сроки вызывающа желаніи къ торгамъ съ законными залогами во уваженіе по мѣсячной поставкѣ принасовъ въ 5 частей противъ подряда, а на обеспечение заданковъ особо, кроме обществениныхъ отъ дворянства поставокъ, кой оснащаются на одномъ доверіи, въ домошніи о потребносьи въ каждой Губерніи будутъ разосланы въ Казенныя Палаты въ свое время и публично въ оныхъ опкрышты, а равно объявлены будутъ кондиціи и прочія правила, на основаніи коихъ должны производися поставки. М. Шкловъ іюля 23 дня 1827 года.

Генераль Инжендантъ и Арміи Аршилле-ри Генераль-Маіоръ Пироговъ.

2 Z woli JW. Jenerał Feldmarszałka Główno-Dowodzącego 1szą Armią Hrabiego Sakena, Jenerał-Intendent Armii ogłasza, iż na dostawę prowiantu, a do niektórychъ punktów owsa, do Dyneburga zaś i słomy, będą się odbywać targi, w Izbach Skarbowych tych gubernii, gdzie woyska są rozłożone, jako to:

1 Kurlandzkiej (oprócz Huksztańskiego punktu) Inflandzkiej, Kalużskiej, Pskowskiej, Czernihowskiej, Wotyńskiej i Mińskiej (oprócz Bobruyska, Rzeczycy, Łojewa i Друи) podług szczególnego stanu w tych guberniach zbożowego przemysłu, na potrzebę całego roku, to jest od 1go stycznia 1828 do 1go stycznia 1829 roku, a dla Rygi, Dynamidy i Nitawy z półrocznym oprócz tego zapasem, Bubuysk zaś, Rzezczyca i Łojew na potrzebę od 1go czerwca 1828 do 1go czerwca 1829 roku; Witebskiej lądowe punkta od 1go stycznia 1828 do 1go stycznia 1829 r., naddzwieńskie zaś jako to: Połock, Witebsk, Wieliż, Suraż, Dryza, Kresławka, i Dyneburg, a także Kurlandzkiej gubernii Hukszty, Minskiej Друи, od 1go lipca 1828 do 1go lipca 1829 roku; Smoleńskiej na potrzebę tej gubernii od 1go stycznia 1828 do 1go stycznia 1829 roku, i pomianowanych naddzwieńskich punktów Witebskiej, Hukszta Kurlandzkiej i Друи Mińskiej gubernii; Mohilewskiej lądowe punkta od 1go stycznia 1828 do 1go lipca tegoż roku; Włodzimirskiej lądowe punkta: Pokrow, Aleksandrow, Jurjew Polski i Peresław Zaleski, od 1go stycznia 1828 do 1go stycznia 1829 roku, pozostałe zaś przyległe wodney komunikacyi od 1go lipca 1828 do 1go lipca 1829 roku; Woroneżskiej, Tambowskiej, Poltawskiej, Stobodzko-Ukraińskiej, Tulskiej, Riazanńskiej, Orłowskiej, Kurskiej, i Wileńskiej, od 1go stycznia do 1go października 1828 roku, to jest na dziewięć miesięcy.

2. Oprócz tego odbędą się targi w Tambowskiej i Riazanńskiej Izbie Skarbowey, Włodzimirskiej gubernii, do magazynow przyległych do wodney komunikacyi, na potrzebę od 1go lipca 1828 do 1go lipca 1829 roku.

Targi oznaczają się w jesieni terażniejszego 1827 roku, we wszystkich Izbach Skarbowych w jednym czasie, tak dla miejscowey potrzeby, ich w niektórychъ i do magazynow innych gubernii, tym sposobem:

Pierwszego rozkładu targi października 5, 6 i 7, przetargi także października 10, 11 i 12 w Izbach Skarbowych gubernii: Woroneżskiej, Poltawskiej, Stobodzko-Ukraińskiej, Wotyńskiej i Tambowskiej.

Drugiego rozkładu targi października 10, 11 i 12, przetargi października 17, 18 i 19: Kurlandzkiej, Inflandzkiej, Pskowskiej, Tulskiej, Orłowskiej, Kurskiej, Kalużskiej, Riazanńskiej, Smoleńskiej i Włodzimirskiej.

Trzeciego rozkładu targi listopada 2, 3 i 4, przetargi listopada 7, 8 i 9 w Czernihowskiej, Wileńskiej, Mińskiej, Witebskiej i Mohilewskiej.

Na te terminy wzywają się życzący do targow z prawnymi ewikocyami, w proporcyi miesięczney dostawy, w piątej części zapasow, w stosunku do

tego podradu, a dla zabezpieczenia zadatkow osobno, oprócz ogólnych dostaw od Zgromadzeń Szlachty, które pozostają na samey ufności. Wiadomości o potrzebney ilości w kaźdey gubernii będą przesłane do Izb Skarbowych w swoim czasie i publicznie w nich odkryte, również objawione będą warunki i dalsze prawidła, na osnowie których mają się odbywać dostawy. M. Szkłow. Dnia 20 lipca 1827 r.

Jenerał Intendent 1szej Armii, Artylleryi
Jenerał Major Pirohow.

1 Sąd Taxatorsko-Exdywizorski dóbr Jezna, dziedzictwa Szambellana Pęczkowskiego, przez rezolucyą dnia 19 maja roku idącego ogłoszoną i przez awizacyą w gazecie Kuryera Litewskiego umieszczoną, zapowiedział: że w terażniejszym ostatecznym zebraniu się całą sprawę wzięść do namowy w dniu 3 terażniejszego miesiąca augusta zamierza. Gdy jednak pomimo takie wezwanie, oprócz czterech kredytorów, nikt więcéy z objawieniem pretensy dotąd nie wszedł, i gdy taka z ich strony przewłóka naraża masę Konkursowego funduszu na uszczerbek i urzędników na stratę czasu; przeto Sąd Zjazdowy ostatecznie przedłużając termin wzięcia w namowę do dnia 20 idącego miesiąca augusta, wzywa do stannosci mogące wpływać do konkursu strony, i zgodnie z prawem, oraz z remissyynym wyrokiem zapisać amissyą na nieobjawione stosunki, deklaruje. Co do licytacyi zaś ruchomości przez gazetę ogłoszonéy, ponieważ ta dla niedostateczney liczby kupujących do tey pory nie ukończyła się, i znacznie przeciągnąć się musi; gdy dotąd wszystkie owce, część bydła rogatego, bawoły, trzoda chlewna, kłacze do stada przydatne, miedź kompletna do browaru parowego, naczynia browarne drewniane, sprzęt domowy, meble i rozmaita ekonomiczna ruchomość do sprzedania zostają, przeto ponawia się wezwanie, aby potrzebujący takowych rzeczy, dla nabycia onych przybywali do Jezna. Wydano w Jeznie 1827 r. augusta 4 dnia.

Michał Sawicki Prezydent Exdywizyi.

Józefat Erdmann Prezydent Grodzki Uppittki i Exdywizor.

Justyn Czernicki Sędzia Ziem. Oszmian.
i Exdywizor.

Regent Jan Jasiński.

1 W Dobrach JW. Rembielińskiego Radcy Stanu Królestwa Polskiego i Prezesa Kommissyi Wojewodztwa Mazowieckiego, Makowłany zwanych, w Obwodzie Białostockim w Powiecie Sokolskim, w bliskości miasta Sidry położonych, znajduje się sto trykow Merynosow do sprzedania za cenę umiarkowaną, z której liczby kupujący będzie miał wolność wybrania. Życzący sobie nabyć jaką ilość z takowych Trykow, raczą się udać do Plenipotenta i Kommissarza, niżej podpisanego temiż dobrami zarządzającego.

Józef Sasinowicz.

Dozwala się drukować dnia 4 augusta 1827 roku Cenzor Ignacy Reszka.

3 Sąd Taxatorsko-Exdywizorski Dekretem Remissyynym Ziemstwa Pińskiego roku 1827 februaryi 24 dnia zapadłym, na rozdział majątku W. Apolinarego Ordy Sędziego Graniczne-

go Ptu Pińskiego Kuchcza, Kutyna i Lubina Mińskiej Gubernii w Powiecie Pińskim leżącego, pomiędzy jego kredytorów i pretensorów przeznaczony; dnia 22 apryla bieżącego 1827 roku zjechawszy do majątku Kuchcza, przez zapadły na dniu 25 tegoż apryla akcessoryiny wyrok, Komportacyą Dokumentów tak na debitorze jako też na wszystkich jego wierzycielach i pretensorach, dnia 26 junii idącego roku w Kancellaryi Sądu Ziemskiego Powiatowego Pińskiego zaskutecznić się powinna uznać, demappacyą gruntów komornikom poruczył i po załatwieniu dalszych pierwszemu zjazdowi właściwych kwestyów, kontynuacyą Exdywizyi dzieła do dnia 2 septembra terażniejszego 1827 roku odłożył, na który termin, iżby wszyscy kredytorowie i pretensorowie W. Apolinarego Ordy, sami osobiście lub przez umocowanych od siebie plenipotentów pod wieczną utratą swoich należnościów i pretensyi nieodmiennie stawili się zastrzegł, i o tym przez trzykrotną w Gazecie Kuryera Litewskiego publikatę, obwieścić postanowił. Dnia 16 junii 1827 roku.

Karol Bylewski Sędzia Ziem. Pińsk. i Exdywizor. Prezyd.

Tadenz Dmochowski P. Z. P. Exdyw.

Jan Skirmuntt P. Z. P. P.

2 Niżej podpisany Exekutor Testamentu zeszłego s. p. Adama Kozłowskiego Regenta Ziemskiego Nowogrodzkiego, mam obowiązek prosić po raz ostatni, o przybycie osobiste, lub za mocoprawnymi plenipotencyami do miasta powiatowego Nowogródka w Powiecie Nowogrodzkim Gubernii Grodzieńskiej położonego, na dzień 15 8bra roku bieżącego, sukcesorów zeszłego Kozłowskiego z trzech siostr jako to: Barbary z Kozłowskich Gołembiewskiej, Konstancyi Lottowej, i Wiktoryi z pierwszego zamęścia Pietraszewskiej w powtórny Zaleskiej, dla postanowienia ostatecznego układu o podział pozostałego majątku, i stałych przedsięwzięcia szrodkow dochodzenia go na massach w kredycie zachwianych. Troskliwość o to moja bezskuteczna przez lat dwa, jeśli podobnie na dal przedłużać się ma, tak dla niezbrania się jednoczasowego sukcesorów, w oznaczonym wyżej 15 8bra terminie, lub też za niedostarczeniem Plenipotencyiów, w takim razie, przez oświadczenie zapisane w Aktach Powiatowych, zaprzestanę działać w rzeczy nieodpowiedniey zaufaniu położonemu we mnie, przez zeszłego s. p. Kozłowskiego, a bezkorzystney w pożytkach dla żyjących sukcesorów jego, którym do końca włożoney na mnie powinności przez pamięć obowiązkow przyjaźni chciałbym przewodniczyć. Datt 1827 julii 1.

Xawery Obuchowicz Exekutor Testamentu zeszłego s. p. Adama Kozłowskiego Regenta Ziemskiego Nowogr.

Dozwolono drukować. Dnia 31 lipca 1827 r. Cenzor Radca Stanu Ignacy Reszka.

3 Niżej podpisany Instrument Macher, mieszkający na Ulicy Dominikańskiej naprzeciw poczty w domu piekarza Biszofta, ma do sprzedania dwa pantaliony Angielski i Wiedenski na 6 oktav mahoniowe. Życzący one nabyć ma się zgłosić do wyż wyrażonego mieszkania.

Józef Piastunowicz.